MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro XCV.
d. 29. Listopada.

z HORACYUSZA
I
DO KANIDYI.

Prosi ią Poéta, aby mu odpuściła, ktorey czarami zwyciężonym się bydź udaie.

Jam jam efficaci do manus scientiae,
Supplex & oro regna per Proserpinae, &c.
Epod. XVII.

JUż twey dzielney nauce poddaię się winny,
Y pokorny przez państwa proszę *Prozerpiny*,
Y przez bostwo *Dyany*, ktorego nie trzeba
Drażnić, przez xięgi czarow twych, mogących z nieba
*Z*erwane ściągać gwiazdy, y na ziemię zwodzić;
Nie chciey mi KANIDYO, swemi szepty szkodzić,
Wyzwol me serce z więzow, niech ma pokoy dusza,
Wszak ubłagał *Telephus* wnuka *Nereusza* *

Y y y y Przeciw

* Achillesa *Wodza Greckiego, syna* Thetydy *corki* Nereusza.

Przeciw ktoremu pyszny wodz szykował roty
Myzow, y na ktorego ostre rzucał groty.
Namaściły *Troianki Hektorowe* ciało,
Ktore żerem bydź pastwu drapieżnemu miało,
Gdy *Pryam* sam wyszedłszy z miasta nocną porą,
U nog *Achillesowi*, ah Krol! padł z pokorą.
Z twardych szczeciste swoie skor wyzuli ciała
Towarzysze *Ulyssa*, gdy tak *Circe* chciała,
Y natychmiast im rozum z mową przywrocony
Był, y postawy ludzkiey zaszczyt utracony.
Dosyć iuż ze mnie zemsty, dosyć wzięłaś kary,
Ulubiona przekupniom y flisom bez miary!
Spełzł mi żywy rumieniec, uwiądł kwiat młodości,
Skorą tylko zostały powleczone kości:
Włos mi z twoiey osiwiał maści czy z uczynku,
Zadnego w pracy moiey nie znam odpoczynku:
Noc po dniu następuie, dzień po nocy idzie,
A ia odetchnąć wolnie w swey nie mogę bidzie.
Y więcże, czemum przeczył dotąd, wierzyć muszę,
Ze twe szepty moc maią wzruszyć z gruntu duszę,
Ze mozg możesz zamącić czary *marsyiskiemi*.
Coż chcesz więcey? goreię, ô morze! ô ziemi!
Jak nie gorzał *Herkules* czarną zarażony
Krwią *Nessa*, ni w *Sykulskiey* nigdy nie zgaszony
Ogień *Etnie*: toż poki prochu z mego ciała
Wiatr płochy nie rozniesie, będziesz zażywała
Kolchickich na mnie czarow? jakiż koniec nędzy
Mey? lub ile mam liczyć na okup pieniędzy?
Powiedz: wykonam wiernie iaką każesz karę,
Gotow Cię błagać, czy chcesz stu wołow ofiarę.
Czy też, by moia Lutnia brzmiała Cię kłamliwa;
Ty z pochwały mey iako zacna y poczciwa,
Będziesz między gwiazdami Zorzą osadzona.
Kastor, że wierszem była *Helena* zelżona,

Uraził

Uraźił ſię z ſwym bratem; przeiednani przecie
Odięty wzrok ślepemu wrocili Poëcie. *
Y ty (bo możeſz) z głupſtwa wyźwol mię. ô ktora
Aniś ieſt podłym oycem oſzpecona Cora,
Ani wiadoma baba, iak w dziewięć dni z grobow
Kości ruſzać, y prochy rozrzucać, ſpoſobow.
Ty ludzkie ſerce, ty maſz ręce zbrodni czyſte:
Twoy żywot płodny: twoią nie cudzą zaiſte
Krwią z rodzenia czerwone chuſty baba prała,
Ilekroć po połogu rzeſkoś ſię porwała.

I I.

KANIDYA odpowiada, że żadną proźbą przebłagana bydź nie może, przeto, że iey czary Poëta rozgłośił.

Quid obſeratis auribus fundis preces?
Non ſaxa nudis ſurdiora navitis &c. Ibid.

Coż darmo proźby ronisz! uſzy ſię zatkały:
Nie twardſze dla rozbitych ſą żeglarzow ſkały,
Przeciw ktorym zimowy *Neptun* pędzi fale.
Jaż zcierpię, byś bez zemſty z nocnych ſię zuchwale
Smiał taiemnic wydanych: wyiawiał świątości
Kupidyna? byś świadek tego, co w ſkrytości
Na *Eskwilińskiey* gorze działo ſię, po *Rzymie*
Całym, bez kary za to, me roznośił imię?
Coć nada, *Peligneyskim* byś naywięcey złota
Dał wiedmom: czyż trucizna zbawi cię żywota:
Jeźli Cię śmierć poźnieyſza czeka nad żądanie?
Nie miłe ci nędznemu na to ſię zoſtanie
Zycie, byś nowe co raz cierpiał utrapienia.
Pragnie oyciec *Pelopa* niewierny ulżenia
Tantal w pośrzod pokarmu głodny: y od ſzpony
Sępa, bydź *Prometheuſz* pragnie wyzwolony:

Pragnie

* *Stezychorowi.*

Pragnie *Syzyf* zatoczyć kamień na wyſoki
 Wierzch gory: lecz mu bronią *Jowiſza* wyroki.
Y ty raz będzieſz pragnął z gorney wieży ſkoczyć,
 Drugi raz miecz *Norycki* w pierſi ſwoie wtłoczyć.
Darmo będzieſz zakładał powroz i bez ſkutku
 Na ſzyię, przykrząc ſobie żyć w uſtawnym ſmutku.
W ten czas ia będę na twych barkach ieździć zgoła,
 A ziemia mey ſię mocy oprzeć nie wydoła.
Czyż ia, co ſamoruſzne woſkowe obrazki
 Zdziałać (iak ſam ciekawy znaſz me wynalazki)
Co Xiężyc czary ſwemi zwabić mogę z nieba,
 W ſkrzeſić martwe ſpalonych ciał prochy, gdy trzeba;
W trunku tęſknicę zadać; będę narzekała,
 Że ſię moia na tobie ſztuka nie udała?

I I I.

Do PETTIUSZA, ſwego Drucha y Towarzyſza.

Wymawia mu ſię, że miłością zatrudniony nie ma ſpoſobności y nie może wierſzykow piſać.

PETTI, nihil me ſicut antea iuvat
Scribere vericulos &c. Epod. XI.

P E T T I, iuż darmo iak przedtym wierſzyki
 Piſać mi; gdyżem wpadł w miłości wniki....
Trzeci iuz Grudzień z drzew liście obiia,
 Jak z myśli moiey wyſzła *Inachia.*
Ach mnie (wſtyd bowiem bierze mię nie mały
 Nieſławy moiey) iakież nie latały
O mnie powieści y bayki po mieście!
 Zal mi y owych bankietow na reście,
Gdzie wydawały miłość mą: milczenie,
 Ckliwość, y z ſerca dobyte weſtchnienie.
Przeciw kochance chciwey na zyſk złota,
 Że ubogiego ſzczerość, rozum, cnota,

Ważyła

Ważyły za nic narzekałem; z tobą
Spolną w tym razie dzieląc się żałobą;
Skoro mozg Bożek (a) zagrzawszy mi śmiały
Gorącym trunkiem, te co we wnątrz tkwiały
Wydobył na wierzch taiemnice duszy.
Co ieźli mię żołć na nic baczna wzruszy,
Ze na wiatr puszczę te skargi, te żale,
Co ulgi ranie mey nie czynią cale,
Tedy bogatszym ią rywalom rzucę,
Sam zaś ubostwem mym się nie zasmucę.
Z tym gdym się srożył przed tobą, że zrobię,
A tyś mi mowił: idź - że do dom sobie.
Ali wątpliwe ciągnęły mię nogi
Ach, w nieprzyiazne y szkodliwe progi,
Y w nie użyte ach, wiodły podwoie,
Gdźiem nocne nie śpiąc cierpiał niepokoie! &c.

I V.
DO LOLLIUSZA

Troiani belli Scriptorem maxime Lolli &c.
Lib. I. Epist. 2.

Twierdzi, że Homer w swoich poëmatach dokładniey y lepiey niż niektorzy Filozofowie, co iest poczciwość, naucza; przywodząc obu pism iego argumenta. w *Iliadzie* (prawi) iakie są wrzawy y zamieszania w umyśle niebacznych Krolow y narodow, opisuie: w *Odyssei* zaś przykładem Ulyssesa, co cnota y mądrość może, pokazuie. Zatym do starania się o mądrość zachęca, iako nayspośobnieyszą do leczenia chorob umysłu, ktore wylicza, oraz naucza: że do takowych nauk z młodu się zaraz przyprawiać y przyzwyczaiać potrzeba.

Tłumaczenie wierszem nie rythmowym.

Troiańskiey Pisoryma woyny, LOLLIUSZU
Zacny, gdy się ty w *Rzymie* bawisz Krasomowskim

(a) *Bacchus*

Cwi-

Cwiczeniem, ia w *Preneście* czytałem, ktory to:
Co ieſt piękna, co ſzpetna, co rzecz pożyteczna,
A co nie; nad *Chrysyppa* y *Krantora* lepiey
Y zupełniey wyłuſzcza. Czemu zaś tak mniemam,
Ieżli cię co nie trudni, powiem, ty poſłuchay..
Powieść, co głoſi z ogniow *Paryſa* miłoſnych
Zaięty pożar woyny *Grekow* z *Troianami*,
Głupich Krolow zawiera y narodow wrzawy.
Antenor radzi woyny uprzątnąć przyczynę.
Coż *Parys*? by panuiąc żył ſobie roſkoſznie,
Nie pozwala: Poiednać ſtara ſię zwaśnionych
Neſtor Wodzow, *Achilla* ſwar z *Agamemnonem*;
Tego miłość, obudwu gniew zarowno pali:
Krolowie grzeſzą, á lud za ich winy cierpi.
Spiſkow, zdrad, zbrodni pełno, wſzeteczeńſtw y gniewow,
Y w *Troi* źle ſię dzieie y w *Greckim* obozie.
Z drugiey ſtrony, co Cnota y co mądrość może,
Pożyteczny nam podał przykład w *Ulyſſeſie*:
Ktory zwycięzca *Troi*, wiele miaſt y wielu
Ludzi przeyrzał zwyczaie; á gdy powrot ſobie
Y ſwoim towarzyſzom przez morze gotuie,
Wiele znioſł przeciwności, żadną nie złamany,
Wſzakżeś ſłyſzał o pieśniach *Syren*, trunkach *Circy*,
Ktore gdyby pił głupi chciwie z towarzyſtwem,
W zelżywey by niewoli gnił u Nierządnicy,
Zyłby iak pies nie czyſty, lub iak kiernoz w błocie.
Myśmy tylko ſą liczbą ludzi, prożne ſtrawy,
Gachowie *Penelopy*, bałamuci, młodzież
Alcynoa, ô ciała roſkoſznych myśląca
Wygodach, ktorey pięknie było do południa
Spać, y przy dźwięku lutni troſki ſwe uſypiać.
By ludzi zabiiali, wſtaią w nocy łotrzy:
Ty, abyś ſię zachował, nie ocknieſz ſię? á to
Zdrowli nie chceſz, pobieżyſz chory do Lekarza:

Y ieźli xiążki sobie ze świecą nie każesz
Przed świtem podać, ieźli swego nie przyłożysz
Do nauk y do rzeczy uczciwych umysłu,
Zazdrością lub miłością będziesz się bezsenny
Dręczył: bo czemuż z oczu, ieźli cię co kole,
Starasz się wyiąć: ieźli zaś umysł co trapi,
To odkładasz do roku leki? poł roboty
Odbył, kto zaczął: wzdy się ośmiel bydź rostropnym,
Zaczniy: kto czas odkłada żyć dobrze, coś poszedł
Na owego prostaka, ktory chcąc przeyść rzekę,
Czekał aż spłynie, y dno suche mu pokaże,
A ta płynie y płynąć w każdym czasie będzie.
Szukaią się pieniądze y posażna żonka,
Y z zarosłych dobywa lasow lemiesz pola,
Kto ma, na czym mu dosyć, niech więcey nie żąda,
Nie dom, nie włość, nie złota kupa, z schorzałego
Wyprowadziła ciała bogacza gorączkę,
Lub z głowy kłopot: trzeba by był zdrow na ciele,
Na umyśle; swych zbiorow chceli dobrze zażyć.
Kto pragnie lub się boi, tyle ma pociechy
Z swego zbioru, co ślepy z obrazu, podagryk
Z naparzenia nog chorych, głuchy z dźwięku lutni.
Nie czysteli naczynie, co wleiesz zkwaśnieie.
Gardź roskoszą, zła roskosz żalem opłacona.
Zawsze chciwemu braknie, postanow kres żądzy:
Zazdrosny schnie na cudze patrząc powodzenie.
Nad zazdrość nie znaleźli *Sykulscy* tyrani
Sroższey męki. Kto gniewu nie poskromi, żal mu
Uczynku będzie, że się dał zapalczywości
Uwieść, gdy się skwapliwie za zemstą upędza.
Gniew szaleństwem iest krotkim: rządź swą namiętno-
Ktora ieżeli nie iest posłuszną, panuie: (ścią,
Tę ty wściągay hamulcem, tę krępuy łańcuchem.

Wprawia

Wprawia źrzebca łacnego karku do nagięcia,
Miſtrz końſki iść tą drogą, ktorą ieździec wſkaże:
Myśliwy ſzczeniuk, gdy ſię ſzczekać na ielenią
Skorę wprawi we dworze, upędza ſię w kniei.
Teraz, pokiś w dziecinnym wieku, niech ſię w czyſty
Umyſł twoy Cnota wpoi z nauką mądrości,
Teraz Nauczycielom podday ſię naylepſzym.
Czego nawrze ſkorupka nowa, trącić będzie
Tym długo. Co ieźli ſię ociągaſz, lub rześko
Wyprzedzaſz, ia na ciebie ani leniwego
Czekać, ani też rączych wyścigać nie myślę.